

Maxim, Wszyscy Są Na Nie (feat. Bonson, Danny)

Gdy Wszyscy Są Na Nie
I odwracają wzrok
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś
Los nam się śmieje w twarz
Póki nie wierzysz w to
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch
/2x

Białystok jest jak L.A.
Czy tak jak L.A. nie jest
Bo kiedy słyszę te zarzuty to się szczerze śmieje
Coś tam mi wkręca hejter
Ambicja spokojniejsza
Na tym polega banger – musi być kontrowersja
No dobre spoko, spieprzam
Słyszę coś że Kamil wstyd!
Jak dochodzi do sprawy sedna, MAXIM nie jest taki zły
Jak jesteś ziom na dnie
To wszyscy są na nie
Myślisz, że to jest inaczej
Czekaj aż spotka cię
W baranży proforma jest
Alko dragi forsa jazz
Wszyscy chcą mieć klapy banknotami po sam brzeg
A posag jest u typów co mają pomysł wtórny
Znasz tych durni, nie potrafią nawet złożyć dwójki
Gdzie do wytwórni, ciężko się nawet na was wkur*
Masa kundli chce se ulżyć, wróć do kamasutry
Nie czuje ulgi, jakby to był Kafki "proces"
Mimo wszystko lecę, masz mojego życia skrawki – docień!

Gdy Wszyscy Są Na Nie
I odwracają wzrok
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś
Los nam się śmieje w twarz
Póki nie wierzysz w to
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch
/2x

To jest fajne
Tak mówili ci co byli
Co przeżyli
Wiec spadłem
Dno jest fajne
Ale jeszcze lepiej
Kiedy widzę miny tych obsrańców – bo wylazłem
Mam w chu* ze twój idol więcej kosi na yT
Wisi mi ile za singel masz
Czy ile masz butów
Jak nie piłeś ze mna wódki
no to ty nie nasłuchuj
Jak piłeś i przeżyłeś no to przy mnie stań druhu
I idziemy palić tych graczy z pizdy
Nie słucham już co mają dla mnie a wiec zamknij pysk ty
Chcesz mi wmówić, że twój rap taki czysty
Weź ty kur* roluj stąd jak Limp Bizkit
Wersy pisz z serca
I nie ważne czy 5 minut czy godzinę
Znajdziesz mnie dzisiaj przy rodzinie
A jak zechcesz kur* skrzywdzić moich bliskich
Szybko spłyniesz
I po co w ogóle wystąpiłeś

Gdy Wszyscy Są Na Nie

I odwracają wzrok
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś
Los nam się śmieje w twarz
Póki nie wierzysz w to
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch
/2x

Znowu mi nie odpisał ktoś
A termin był dogadany na wczoraj
Kolejny raz nie zgadza się sos
A wyjść cna swoje najwyższa pora
Moja zmora to podejście innych
Rap od dawna jest Everestem
Potwierdzam to każdym tekstem
Którym rozkładam na części, Dexter
Jeszcze będzie czas ziomuś, mam prawie 26
Większe problemy niż ogarnąć grass, najebka gdzie
Chociaż czasem oszukuje sam siebie
Budzę się z kacem, miałem nie chlać
Jak mam być szczery tego sam nie wiem
Chyba te cechy dostałem z piekła
Pracuje na to żeby grać na najwyższych scenach
nie obchodzi mnie brak twojej wiary – to zamknięty temat
Możesz się spodziewać, że tak będzie – bo dlaczego nie?
Będziemy grali w każdy mieście - – bo dlaczego nie?
Ale kiedy patrzę w oczy bliskim, wiem że mogą wątpić
Nie znają wszystkim moich
Weź koło zwolnij
Marzenia ściętej głowy
Nie chce już żadnej depresji
Prawdziwy mc nie jest stworzony do klęski
Patrz!

Gdy Wszyscy Są Na Nie
I odwracają wzrok
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś
Los nam się śmieje w twarz
Póki nie wierzysz w to
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch
/2x